

Niedopasowana para

•• Na scenie – zgodnie z tytułem – duety. Cztery pary. Grane przez jedną parę, która gra zdecydowanie nie do pary.

Pierwsza para spotyka się na pierwszej randce. To weterani gazetowych ogłoszeń. Druga para to aktorzy: ona jest starszą gwiazdą chorą na raka, on też młody nie jest. Trzecia para się rozwodzi, ale na razie spędza wakacje w Hiszpanii, bo rezerwacja by przepadła. Czwarta para to rodzeństwo: siostra za chwilę ma wyjść za mąż, waha się, brat robi, co może, by siostrę nakłonić do pójścia do ołtarza. Zapowiadano jeszcze jedną parę – sekretarkę zakochaną w szefie geju. Ale zniknęła, nie wiecie czemu.

Sztuka Quiltera arcydziełem nie jest, ale napisana jest zręcznie, dialogi są wartkie i pełne strategicznie rozłokowanych dowcipów. Autor nie popisuje się refleksjami na temat życia, pozwalając widzom dochodzić do nich samodzielnie. Rozrywka w sam raz na jesienny wieczór.

I byłoby może przyjemnie, gdyby nie to, że żeńska połowa obsady się nie popisała. Choć słuszniej byłoby powiedzieć, że popisała się za bardzo. Maja Barelkowska zajmuje się nie tyle stworzeniem czterech postaci, ile popisaniem się i strojeniem min – nie tylko twarzą, ale i rękami, nogami oraz resztą organizmu. Jej bohaterki są w stresie, pewna nerwowość jest więc uzasadniona, ale to, co pokazuje Barelkowska, nie wynika z zamiaru pokazania charakteru postaci, a raczej z chęci pogwiazdowania.

Tadeusz Łomnicki też gra czterech bohaterów, ale każdy z nich jest inny. Łomnicki gra z dyskretnym komizmem, jego postaci nie są przerysowane, jak te grane przez jego partnerkę. Przeciwnie. To ludzie, nie kukielki. I tak z ośmiu osób pokazanych na scenie z przyjemnością patrzy się na cztery. ●

JOANNA TARGOŃ

Teatr Ludowy. Peter Quilter „Duety”.
Reżyseria – Włodzimierz Nurkowski,
scenografia – Elżbieta Krywsza

MATERIALY TEATRU



Maja Barelkowska i Tadeusz Łomnicki zagrali w sumie osiem ról